Nr. 24. Łódź, Czwartek, 24 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Jak nie tworzyliśmy armji.

VII.

Przeciw podkopywaczom.

Nie chcąc zadrażniać niezabliźnionych jeszcze ran, w koniecznych rysach z obowiązku sprawozdawczego i moralnego, nakreślimy sprawę rewolty w legjonach na tle przysięgi.

Dnia 2 lipca na plenarnem posiedzeniu T. Rady Stanu zgłaszają wystąpienie swoje jej lewicowi członkowie, pp. Piłsudski, Śliwiński, Jankowski i Stolarski. Dziwne to, iż do wystąpienia, motywowanego niewiarą w skuteczność pracy nad stworzeniem armji, obrali oni chwilę, gdy praca ta wstąpiła na drogę realizacji po usunięciu wszystkich zawad, na które uskarżano się dotąd. A raczej byłoby to dziwnem, gdybyśmy nieznali roli lewicy w całym poprzednim okresie T. Rady Stanu.

Lewica występuje z Rady Stanu, aby mając wolną rękę, dokonać już jawnie przygotowywanego zdawna rozbicia Legjonów przez niedopuszczenie ich teraz do złożenia uchwalonej przysięgi. Grunt po temu przygotowała już prowadzona całe miesiące konspiracyjna rozkładowa robota, która zmieniła do cna bohaterskie oblicze Legjonów.

Jedni zdenerwowani i zniechęceni długiemi miesiącami pertraktacyj o drobiazgi, wystudzili się i rzucili w odmęt zabaw. Inni, pociągnięci hasłami rewolucji rosyjskiej, wpadli w wir obłędnej polityki, nasłuchiwali agitatorów anarchji, wczytywali się w sofizmaty specjalnego pisma „Rząd i Wojsko", tworzyli na wzór Rosji niszczące karność i zabijające ducha rady żołnierskie.

I oto — powiada autor — gdy Piłsudski rzucił hasło nieskładania przysięgi, większość pułków legjonowych związana jakiemiś tajemniczymi węzłami konspiracyjnego posłuszeństwa, bezkrytycznie i ślepo przyjmuje te nakazy, zapominając, że w kwietniu tenże sam Piłsudski zaaprobował uchwaloną rotę przysięgi, zgłaszając jednocześnie w obecności plenum Rady i komisarzy państw centralnych swe postanowienie wstąpienia do wojska, i że te same obecnie buntujące się pułki w miesiącu styczniu, w chwili zwołania Rady Stanu, uznały w niej bezwzględną, prawowitą władzę narodową i słowem oficerskiem i żołnierskiem przyrzekły jej karność i posłuszeństwo, a nie dalej, jak dwa miesiące temu złożyły ponowne przyrzeczenie, że tylko na rotę, uchwaloną przez Radę Stanu przysięgać będą".

Deputacje legjonowe żądają teraz od Rady Stanu zasuspendowania przysięgi aż do czasu skreślenia ustępu o braterstwie broni z armjami sprzymierzonemi, dopuszczenia galicjan do przysięgi i złożenia dowództwa w polskie ręce.

Było to stawianie umyślne postulatów niewykonalnych, mające na celu bądź zdyskredytowanie Rady, jako nie mającej posłuchu, bądź popchnięcie jej na drogę dymisji, celem wytworzenia w kraju anarchji, którą mógłby zażegnać na prośbę państw centralnych jedyny popularny bohater chwili, w roli wodza naczelnego polskiej milicji obywatelskiej i dyktatora.

„To przypuszczenie — według autora — potwierdziły uporczywe pogłoski i dość wyraźne wskazówki w robotach zwolenników Piłsudskiego w kraju i w Berlinie, oraz w Wiedniu".

Rachuby te zawiodły.

T. Rada Stanu nie ustąpiła z zajętego w sprawie przysięgi stanowiska, znalazłszy poparcie w komendzie Legjonów, dążącej wytrwale i świadomie do sanacji ich przez usunięcie żywiołów rewolty. Ustąpiła tylko w szczegółach ceremonji, przenosząc miejsce zaprzysiężenia do koszar, zamiast na stokach cytadeli.

Niestety, przebieg zaprzysiężenia wykazał, jak daleko posunął się duch rozkładu w obałamuconych sofizmatami legjonach. Byli tacy, co szeptali o przejściu na stronę rosyjską do tworzonego tam wojska polskiego, czemu przysięga mogłaby przeszkodzić. Byli inni, co oburzali się na złożenie przysięgi „Królowi Polskiemu" acz przysięgali ongi w Kielcach cesarzowi austrjackiemu wedle formuły pospolitego ruszenia!

Rezultaty propagandy, która zaraziła w pewnej mierze nawet żelazną Karpacką Brygadę, są widoczne. Po za 2-gim pułkiem piechoty i 2-im pułkiem ułanów z tej brygady, poddającym się przysiędze, pozostałe pułki wszystkich rodzajów broni w znacznej większości odmówiły przysięgi. Z ogólnej liczby legjonistów-królewiaków złożyło przysięgę 107 oficerów i 1482 żołnierzy; odmówiło przysięgi 174 oficerów i 4222 żołnierzy.

Był to tryumf pasywizmu — zdobyty w nieprawym związku neutralistów lub koalicjonistów z prawicy konserwatywnej i lewicy socjalistycznej, zapatrzonej w oblicza bożków rewolucji rosyjskiej.

Komenda przystąpiła niezwłocznie i stanowczo do sanacji stosunków legjonowych. Odmawiających przysięgi, jako łamiących nakaz karności wojskowej, dymisjonowała. Władze wojskowe niemieckie w obawie, iż zwolnieni staną się rozsadnikami rewolucji, internowały 193 oficerów w obozie pod Benjaminowem, 3154 żołnierzy w obozie Szczypiorna.

Aktywiści w tej pracy nad uzdrowieniem społecznem musieli się nieraz zwrócić ostro, mimo, że im to ból sprawiało, przeciw Piłsudskiemu, którego tajny i jawny głos uważali za sprężynę odmowy zaprzysiężenia.

Centrum Narodowe potępiło podkopywaczy poczucia obowiązku w wojsku i winnych narodowego szkodnictwa. Liga kobiet w odezwie wyraziła oburzenie na intrygę, ból z powodu hańby i rozdarcia w wojsku i ufność, że zaślepieńcy wrócą na drogę honoru. Przemówiły pisma: „Głos" imiennie wskazał winowajcę w Piłsudskim. „Godzina Polski" zwróciła się doń ze słowy patrjotycznego żalu w artykule: „I ty, mój synu!"

Iza Moszczeńska sformułowała oskarżenie przeciw Piłsudskiemu w 9-ciu punktach. Ale właściwszy ton w tej kampanji przeciw zasłużonemu twórcy legjonów uchwycił poeta-legjonista, obnażając rozdartą boleśnie pierś matki - ojczyzny i całą moc zarzutów mieszcząc dyskretnie w jednym okrzyku, powtarzanym w końcu każdej z 8 strof pięknego wiersza: „Brygadjerze!"

Prawo do pewności, iż obóz lewicowy dążył stale do rozbicia legjonów, jako kadrów regularnej armji daje uchwała zjazdu P. P. S., ogłoszona 28 czerwca w pisemku „Z dnia" — gdzie postawiono ideał odmienny: milicję krajową.

Milicja ludowa P. P. S. w Włocławku ilustrowała te dążenia w odezwie, sławiącej towarzysza partyjnego Ziuka (pseudonim Piłsudskiego), który zastąpił komendanta dla tryumfu socjalizmu.

Zaznaczmy objektywnie, że w całej tej kampanji sam Piłsudski jawnego udziału nie brał — ale też i przed zarzutami stawianemi mu, nie bronił się. Podróżował tylko wciąż w celach niewiadomych. A po jednej z takich podróży został zaaresztowany — początkowo według informacyj komunikatu niemieckiego za nieprawidłowości paszportowe.

Fakt zaaresztowania Piłsudskiego nie uczynił w społeczeństwie przypuszczalnego, wobec jego popularności, wrażenia. Próby manifestacyj, narzucenia żałoby narodowej spełzły na niczem. O wybicu przez gawiedź uliczną szyb w oknach paru redakcyj Bogu ducha winnych w tej sprawie — wstyd wspominać. Było to „bohaterstwo" próby podejrzanej.

Partje polityczne i prasa protestowały tylko przeciw dyskredytowaniu brygadjera motywem, później przez władze cofniętym, i zaznaczały, że zażegnanie zatargu bolesnego byłoby raczej wskazanem pozostawić dojrzałości społecznej.

T. Rada Stanu złożyła deklarację Gen.-Gubernatorowi z powodu tego, faktu. Nie uchroniło to od rozbicia niewinnych szyb w pałacu Kronenberga.

Sprawa polskiej Komisji Likwidacyjnej.

„Zdemokratyzowanie" Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, powołanej do życia przez pierwszy rząd tymczasowy rosyjski i oddanie jej pod władzę komisarza dla spraw polskich, J. Leszczyńskiego, jest ciężkim i bolesnym ciosem dla społeczeństwa polskiego w Rosji. Wiadomość tę, którą przyniosły depesze przed kilku dniami w związku z wiadomościami o zarządzeniach naczelnego wodza p. Krylenki, zwróconych przeciw Związkom wojskowym polaków, zdaje się wskazywać, iż rząd bolszewicki zchodzi z linji swej dotychczasowej polityki wobec polaków, z linji naogół życzliwej i przychylnej.

Wprawdzie bowiem wiadomość wspomniana mówi tylko o zniesieniu godności prezesa Komisji i oddaniu samej komisji pod „nadzór" rządu bolszewickiego, w istocie jednak oznacza to uśmiercenie sprawy, oznacza pozbawienie Komisji Likwidacyjnej tego wysokiego moralnego znaczenia, jakiem się ona dotąd wśród społeczeństwa polskiego w Rosji, wśród polskiej emigracji cieszyła.

Utworzenie Komisji Likwidacyjnej było konsekwencją aktu rządu rosyjskiego z 30-go marca 1917 r., w którym zostały uznane prawa narodu polskiego do niepodległości. Wobec tego, że Królestwo Polskie łączyły z państwem rosyjskiem przez długi szereg lat ścisłe węzły administracyjne, okazała się obecnie konieczność utworzenia osobnej instytucji, której zadaniem miało być zlikwidowanie tych stosunków. Zadanie to powierzono Komisji Likw. do spraw Królestwa Polskiego. Na czele jej stanął, jako prezes, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, po tamtej stronie kordonu wojennego, mecenas Aleksander Lednicki, b. poseł do Dumy, prezes Rady Zjazdów polskich i organizacyj pomocy dla ofiar wojny a w skład jej weszli oprócz przedstawicieli poszczególnych dykasteryj urzędniczych, rosjan, reprezentanci najpoważniejszych instytucyj i organizacyj społecznych i zawodowych polskich.

Pierwsze prace poświęcone były organizacji Komisji: skompletowaniu jej składu osobistego, zorganizowaniu czternastu wydziałów, oraz biur Komisji. Mimo trudności, z jakiemi zaraz na wstępie musiała Komisja walczyć, zdołano przeprowadzić pomyślnie szereg ważnych spraw, że przypomnimy tu reaktywowanie dwu skasowanych w swoim czasie biskupstw, mińskiego i kamienieckiego, obronę praw urzędników polaków, przymusowo z Królestwa ewakuowanych do Rosji, likwidację urzędów rosyjskich w Królestwie Polskiem, przygotowanie materjałów do rewindykacji majątków polskich, skonfiskowanych przez Rosję, dalej uzyskanie równouprawnienia polaków, obcych poddanych, jeńców cywilnych i zesłanych administracyjnie, z poddanymi państw sprzymierzonych z Rosją, uzyskanie ulg dla jeńców wojennych-polaków i t. d.

A zaznaczyć należy, że przeprowadzenie tych wszystkich spraw było trudne i ciężkie z tego zwłaszcza powodu, że skład rządu tymczasowego wskutek namiętnych, zawziętych walk politycznych wśród społeczeństwa rosyjskiego, nieustannie się zmniejszał i wskutek tego był stale niezdolny do pozytywnej pracy.

Osiągnięcie wydatniejszych wyników było utrudnione także wskutek wewnętrznych tarć w łonie Komisji likwidacyjnej, tarć, które były echem zaciętej kampanji politycznej wśród emigracji polskiej w Rosji. Stronnictwo demokratyczno - narodowe prowadziło namiętną agitację przeciw prezesowi Komisji, p. Lednickiemu, w trzech wychodzących w Rosji organach swoich: w „Gazecie Polskiej", redagowanej w Moskwie przez pp. Hłaskę i Sadzewicza, w petersburskim „Dzienniku Polskim" pp. Ehrenberga i Rabskiego i w „Sprawie Polskiej", tygodniku wydawanym przez p. Z. Wasilewskiego, b. redaktora „Słowa Polskiego" ze Lwowa. Punktem kulminacyjnym walki przeciw p. Lednickiemu było demonstracyjne wystąpienie z grona członków Komisji Likwidacyjnej (pod koniec lata r. z.) pp. Wł. Grabskiego, posła Jarońskiego, ks. Czetwertyńskiego i b. urzędnika magistratu warszawskiego p. J. Mrozowskiego.

Mimo jednak tych ataków o charakterze wybitnie osobistym i stąd bardzo niesympatycznych i niesmacznych, powaga zarówno prezesa Komisji, jak samej instytucji, była wśród polskiego ogółu bardzo wielka, również przedstawiciele państw obcych uznawali Komisję likwidacyjną za przedstawicielstwo polskiej emigracji w Rosji.

W stosunku do wewnętrznych walk politycznych w Rosji, Komisja Likwidacyjna zupełnie słusznie zajmowała stale stanowisko neutralne. Tak było i po wybuchu rewolucji bolszewickiej. Wydawane przez Komisję legitymacje, stwierdzające, iż okaziciel legitymacji jest obywatelem polskim, władze bolszewickie uznawały za wystarczający dowód, iż mają do czynienia z osobą neutralną.

Już wówczas jednak przypuścił mianowany obecnie kierownikiem Komisji Likwidacyjnej, Leszczyński, pierwszy atak na prezesa Lednickiego. W towarzystwie adwokata Kozłowskiego zjawił się w lokalu Komisji (mieszczącej się ostatnio w Petersburgu przy ulicy Mochowej w domu, gdzie dawniej była rezydencja premjerów rosyjskich) i po zasięgnięciu u p. Lednickiego szeregu informacyj, zapowiedział, iż w najbliższym czasie nastąpi „zdemokratyzowanie" Komisji.

Nastąpiło ono dopiero teraz. Z wielką szkodą dla sprawy polskiej w Rosji i ku wielkiemu z pewnością oburzeniu i rozgoryczeniu ogółu emigracji polskiej. Ogół ten bowiem nie przyjmie biernie do wiadomości usunięcia z przewodnictwa w Komisji Likwidacyjnej męża tak wybitnych zasług, jak Aleksander Lednicki, człowiek wielkiej wiedzy i znakomity prawnik, znający doskonale stosunki polskie i rosyjskie, cieszący się u obu narodów dużą powagą. Ogół polski nie pogodzi się też z narzuceniem na wybitne i odpowiedzialne stanowisko tego rodzaju osobistości, jak ów J. Leszczyński, obcy ogromnej większości narodu wyznaniem, do niedawna nie przyznający się do polskiej narodowości, człowiek młody, bez wyższego wykształcenia, wogóle nie mający żadnych warunków do objęcia stanowiska kierownika Komisji Likwidacyjnej. „Nowa Reforma", z której czerpiemy uwagi powyższe, słusznie zaznacza, że z chwilą, gdy to się stanie, znaczenie samej Komisji, w której składzie osobistym nastąpią oczywiście dalsze zmiany, upadnie w zupełności.

Rozwiązanie sprawy polskiej.

Dobrze zwykle poinformowana w sprawach politycznych „Kölnische Zeitung" donosi z Berlina:

„W związku z poruszanemi z powodu pobytu rządu polskiego sprawami zasługuje na uwagę, że podług zdania kół dokładnie poinformowanych, tak zw. austrjacko - polskie rozwiązanie bynajmniej nie ma tak wielkich widoków, jak to powszechnie przypuszczają. Rzeczą jest obojętną, jaki wpływ pod tym względem wywierają gospodarcze punkty widzenia".

Wiadomość powyższą „Vorwärts" zaopatruje w następujący komentarz:

„Rozwiązanie austrjacko - polskie i my zwalczamy. Wzmianka jednak „Kölnische Ztng.", że przy zaniechaniu tego planu wchodzą w grę względy gospodarcze, pozwala wnioskować, że austrjacko - polskie rozwiązanie ma być zaniechane na korzyść prusko - polskiego, które tak samo zasługuje na zwalczanie. Rozwiązanie to domaga się jawnych aneksji, podziału litewskich i polskich terytorjów, przymusowego przyłączenia kilku tysięcy litwinów i dwóch miljonów polaków wraz z polskiem zagłębiem węglowem do Prus. W ten sposób walka toczy się w tę i ową stronę i nikt nie wie, co przyniesie jutro!"

Zniesienie Rady państwa w Rosji.

Dekret Rady komisarzy ludowych znosi Radę państwową oraz kancelarję państwową. Wszyscy członkowie Rady państwa z nominacji, którym Rząd Tymczasowy przyznał etaty, zwolnieni są od dnia 25-go października r. z. Wydział konfiskacyjny Senatu wraz z bibljoteką prawodawstwa porównawczego i archiwum akt prawnych przekazuje dekret komisarjatowi sprawiedliwości. Niedokończone sprawy Rady państwa i kancelarji państwowej komisarjat sprawiedliwości podzieli między odpowiednie komisarjaty ludowe. (P. P.).

Poszukiwania morderców.

Petersburg, 23 stycznia.

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej:

Terminowy rozkaz do wszystkich komisarjatów, prezesów komitetów Rad dla walki z pogromami, głównej kwatery gwardji czerwonej, komitetu dla walki z kontrrewolucją, komisarza dla spraw kryminalnych i komisarzów petersburskich dworców kolejowych:

Poruszyć natychmiast wszystkie siły dla stwierdzenia, którzy marynarze i członkowie gwardji czerwonej wtargnęli dzisiaj w nocy o godzinie 1-szej do szpitala marynarki i zamordowali Szyngarewa i Kokoszkina.

Winni mają być aresztowani i przyprowadzeni do instytutu Smolnego.

O przebiegu poszukiwań składać raport co dwie godziny.

21 stycznia. Lenin.
Komisarz sprawiedliwości Steinberg.

Petersburg, 23 stycznia.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Komisarzów ludowych zawiadomiono, że **milicja wpadła na trop morderców Szyngarewa i Kokoszkina.**

Bitwa pod Półtawą.

Petersburg, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Oddziały wojsk Rady robotniczo - żołnierskiej wysłane z Charkowa do Półtawy wydały bitwę wojskom Rady Centralnej.

Wojska Rady zostały doszczętnie rozbite. Miasto jest w ręku oddziałów wojska rad.

Na połączonem posiedzeniu rad żołnierzy, robotników i włościan powitano entuzjastycznie przedstawicieli charkowskiego centralnego komitetu wykonawczego. W Półtawie panuje ogólna radość.

W Berlinie.

Berlin, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Dziś rano przybyli do **Berlina generał-marszałek polny von Hindenburg i pierwszy generalny kwatermistrz generał Ludendorf, celem złożenia cesarzowi raportu wojskowego.**

Strajki w Austrji.

Wiedeń, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Częściowy strajk trwa jeszcze w dalszym ciągu. Fakt ten objaśnić należy ożywioną agitacją, jaką przeprowadza radykalny odłam socjal - demokracji.

Wiedeń, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W Pradze trwał wczoraj jednodniowy strajk generalny robotników czeskich.

Przed południem odbyła się demonstracja, w której udział wzięło około 10,000 osób, przeważnie kobiet. Dzienniki nie wyszły.

Teatry i kinematografy zamknięte. Komunikacja kolejowa utrzymana była w porządku.

Również strajkowali robotnicy w Pilznie, oraz w Gładnie, stolicy czeskiego przemysłu żelaznego.

Dziś praca ma być wszędzie znów podjęta.

Strajk w Norwegji.

Chrystjania, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Na masowem zebraniu norweskiej partji robotniczej, które się odbyło onegdaj w obecności 3,000 robotników, jednogłośnie postanowiono, wobec konieczności podniesienia żywnościowej produkcji krajowej ze względu na drożyznę i grożący głód, **zaprzestać wszelkiej pracy, będącej na usługach armji, i zamienić przemysł wojenny na wytwórczość środków żywnościowych.**

Nowy dygnitarz.

Zurich, 23 stycznia.

„Neue Zürcher Zeitung“ dowiaduje się, **że rząd republiki syberyjskiej zorganizował ministerjum wojny, na którego czele stanął generał Krakowiecki.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 23 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Prawie na całym froncie flandryjskim toczyła się popołudniu wzmożona walka ogniowa. Również na południu od Scarpe ponownie odżyła działalność bojowa.

Pod St. Quentin podczas pomyślnego wykonania licznych wywiadów zabrano jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północy od Donai i na północnym-wschodzie od Avocourt po silnem działaniu ogniowem nastąpiły natarcia francuskie. W gwałtownych walkach na bliski dystans nieprzyjaciel został odrzucony. Oddziały piechoty naszej wtargnęły na wschodzie od Malancourt do rowów nieprzyjacielskich i powróciły z jeńcami. Pomiędzy Beaumont a Ornes wzmogła się wieczorem działalność artylerji.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Sytuacja jest niezmieniona.

Włoski teren walk.

Walka artylerji po obu stronach Brenty.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Wypadki w Petersburgu.

Amsterdam, 23 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 20-go b. m.:

Pałac Taurydzki stoi pustkami.

Tylko garstka dziennikarzy i pięciu bezpartyjnych członków konstytuanty zgłosiło się tam około godziny 5-ej po południu, zastano jednak drzwi zamknięte.

Komendant pałacu oświadczył, że objęcie go w posiadanie Zjazd delegatów Rad robotniczo - żołniersko - włościańskich.

Konstytuanta już zwoływana nie będzie; zastąpi ją konwent narodowy, którego jądrem będzie Zjazd „sowietów“.

Członkowie Czerwonej Gwardji konfiskują na ulicach i dworcach kolejowych dzienniki przeciwbolszewickie i palą je.

Sztokholm, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Rada komisarzy ludowych wydała dekret, ostrzegający przed wystąpieniami przeciwko rządowi: **siły bolszewików są obecnie niezbyt duże.**

Przypuszczają, że pułki petersburskie już nie są bezwzględnie oddane bolszewikom i że w razie ponownego wybuchu wojny domowej zachowają neutralność.

Bolszewicy przedsięwzięli środki zabezpieczające, **ściągając do Petersburga oddanych im marynarzy i wojska finlandzkie, oraz wzmacniając oddziały strzelców łotyskich.**

Bern, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Do „Daily Mail“ donoszą z Petersburga: **Urzędowa komunikacja telegraficzna z ambasadą angielską w Petersburgu przerwana została w piątek,** wobec czego w sobotę przed południem nie nadeszły z Petersburga angielskie wiadomości prasowe.

Berlin, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi:

W kołach parlamentarnych **uważano wczoraj wieczorem sytuację w Rosji za bardzo krytyczną.**

Wypowiadane były zdania, **że należy się liczyć z oddziaływaniem wypadków petersburskich na rokowania brzeskie.**

Bern, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Po rozwiązaniu konstytuanty **Rada komisarzy ludowych przedsięwzięła jaknajostrzejsze środki celem stłumienia wybuchu kontrrewolucji w Petersburgu.**

Zamknięto wszystkie pisma burżuazyjne, zasekwestrowano drukarnie i zaaresztowano całkowity personel redakcyjny tych pism.

Pomiędzy zamkniętymi dziennikami znajdują się przeważnie organy umiarkowanych socjalistów i partji socjal - rewolucyjnej (prawicy), pomiędzy niemi „Dień“, „Dieło Naroda“, „Wolia Naroda“, „Jedinstwo“, oraz organ kadetów „Nasz Wiek“ (Riecz).

Liczba zaaresztowanych wynosi około 800.

Rada komisarzy ludowych ma narazie do swego rozporządzenia 60,000 uzbrojonych ludzi.

W porcie petersburskim stoi na kotwicy 26 torpedowców, kanonierek, łodzi minierskich i statków pomocniczych. Zorganizowano liczne oddziały marynarzy dla obrony Rady komisarzów ludowych.

Wszystko to czyni takie wrażenie, jakgdyby rozwiązanie konstytuanty było przygrywką do wybuchu najkrwawszych zamieszek wewnętrznych, większych niż te, które Rosja dotychczas przeżywała.

Sztokholm, 23 stycznia.

Petersburska prasa burżuazyjna donosi, że wobec niezmiernie poważnego przesilenia, jakie przechodzi Rosja, **w Petersburgu odbyła się ponowna narada dyplomatów koalicji.**

Postanowiono przewieźć wszystkie ważniejsze archiwa poszczególnych poselstw do ambasady amerykańskiej.

Dyplomaci koalicyjni w Petersburgu.

Lugano, 23 stycznia.

„Corriere della Sera“ potwierdza wiadomość o projektowanym wyjeździe posła włoskiego z Petersburga, wskutek zamachu, jakiego dokonano niedawno na poselstwo.

Wspomniany dziennik twierdzi, że zamachu dokonali uzbrojeni leniniści.

Wypadek ten jest, zdaniem pisma, dowodem wrogich nastrojów, jakie panują w Petersburgu do dyplomatów koalicji.

Są one zresztą usprawiedliwione — pisze dziennik — gdyż misje wojskowe koalicji uprawiały szpiegostwo wojenne.

Wyjazd Diamandi'ego.

Sztokholm, 23 stycznia.

Prasa rosyjska ogłasza jednobrzmiący komunikat, z którego wynika, że upełnomocnieni w Petersburgu dyplomaci uczynili wspólny krok u Rady komisarzów ludowych z kategorycznym żądaniem zadosyćuczynienia za pogwałcenie nietykalności dyplomatów.

Rada komisarzów ludowych rozpatrzyła to żądanie, któremu towarzyły odpowiednie groźby i postanowiła powierzyć uregulowanie tej sprawy Trockiemu, narazie zaś polecić Diamandiemu, by opuścił Rosję.

Wczoraj Diamandi wyjechał z Petersburga.

Japończycy we Władywostoku.

Sztokholm, 23 stycznia.

Według depeszy, otrzymanej przez petersburski „Dień“, we **Władywostoku wybuchły poważne rozruchy.**

Japończycy wyladowują wojska, dla ochrony życia i mienia cudzoziemców.

Wylądowanie wojsk japońskich nastąpiło na mocy uchwały rady ministrów w Tokjo.

Bolszewicy zarzucają konsulowi japońskiemu we Władywostoku, że popiera finansowo z ciemnych źródeł kontrrewolucję.

Genewa, 23 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Petersburga:

Poselstwo japońskie zaprzecza urzędowe wiadomościom o wylądowaniu wojsk japońskich we Władywostoku.

Japonja jest — według słów komunikatu — wierną przyjaciółką Rosji i nie ma najmniejszego zamiaru mieszania się do spraw, które obchodzą jedynie naród rosyjski.

Obecność w porcie władywostockim krążownika japońskiego nie ma nic wspólnego z obecną sytuacją w Rosji.

Oświadczenie Wilsona.

Waszyngton, 23 stycznia.

Prezydent Wilson ogłosił oświadczenie **przeciwko utworzeniu gabinetu wojennego;** w oświadczeniu tem Wilson powiada, że już zostały przedsięwzięte skuteczne środki.

Skazanie manifestantów.

Bern, 23 stycznia.

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi:

Sąd wojskowy skazał oskarżonych o udział w rozruchach w Zurichu Itschnera, Acklina, Leonję Kascher, Bartela, Heubergera i Weihela, za zorganizowanie buntu lub udzielanie pomocy w tym kierunku, na więzienie od sześciu tygodni do 10 miesięcy, ze skutkami prawnemi. Pomocnik Acklin został zdegradowany, zaś Weihel wydalony na 4 lata z kraju.

Ważne oświadczenie.

Berlin, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Planowana na wczoraj konferencja sekretarza stanu v. Kühlmanna z przywódcami frakcyj parlamentarnych odbędzie się dziś o godz. 5-ej popołudniu.

W czwartek wygłoszoną będzie mowa kanclerza.

Tego samego dnia, jak donosi „Voss. Ztg.“ **zwołana będzie komisja do spraw zagranicznych delegacyj austro - węgierskich i hr. Czernin ma zamiar złożyć tam ważne oświadczenie.**

Grecja prosi o pomoc.

Bern, 23 stycznia.

„Agence Héllénique“ zwróciła się do delegacyj pokojowych w Brześciu Litewskim z apelem o pomoc w przywróceniu faktycznej niepodległości Grecji, która teraz stała się krajem, okupowanym przez wojska francuskie, angielskie i włoskie.

Walka z Watykanem.

Kopenhaga, 23 stycznia.

Genewski korespondent „Politiken“, **hr.** Chrystjan Holstein, posiadający stosunki z wpływowemi kołami katolickiemi, wskazuje na **wzrastającą wciąż we Włoszech agitację przeciwko Stolicy świętej.**

Prasa włoska piętnuje Watykan, jako zbiorowisko szpiegów i żąda zawieszenia na czas wojny tak zw. „prawa gwarancyjnego“.

Jeżeli prawo to będzie zawieszone, **to Papież będzie zmuszony do opuszczenia Rzymu.**

Zbrojenia japońskie.

Genewa, 23 stycznia.

„Le Temps“ donosi z Tokjo:

Władze wojskowe opracowały projekt powiększenia armji japońskiej.

Według tego projektu **armja ta składać się będzie z 25 korpusów po dwie trzypułkowe dywizje każdy.**

Tym sposobem **armja japońska będzie w przyszłości więcej niż dwa razy silniejsza aniżeli dotychczas,** gdyż składa się ona obecnie tylko z 21 dywizyj.

Podobnie nastąpić ma **znaczne powiększenie sił morskich.**

Po uchwałach praskich.

Wiedeń, 23 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W parlamencie **prezes ministrów v. Seidler odpowiedział na interpelacje posłów niemieckich i czeskich, dotyczące rezolucyj praskich.**

Dr. Seidler dowodził, **że nie dadzą się one pogodzić z zasadniczemi pojęciami dynastycznemi** i patrjotycznemi austrjaków i że dążą do one do urzeczywistnienia prawa samookreślenia narodów kosztem zniesienia dotychczasowego związku państw. **Takie ujęcie musi każdy austrjak odrzucić z oburzeniem,** a każdy rząd austrjacki zwalczać je będzie wszelkimi środkami. (Ożywione oklaski).

Dążymy do honorowego pokoju, mówił prezes ministrów, który zapewni nam i naszym sprzymierzonym trwały stan po wszystkie czasy. Dążymy do tego w duchu sprawiedliwości i pojednania, ale także z taką jednomyślnością i stanowczością, która **unaocznі przeciwnikom daremność ich zamiarów pogwałcających.**

Wprawdzie ruch strajkowy sam przez się nie miał charakteru gwałtownego, może jednak przybrać rozmiary poważne. Rząd nie zawahał się wypowiedzieć się co do rozważanych dawno reform, szczególnie w dziedzinie prawa wyborczego do gmin. Przeprowadzona ona będzie w ten sposób, że **zabezpieczy narodowy stan posiadania,** (wrzawa i okrzyki na ławach czeskich) i że zadowolone będą w ramach możliwości wszystkie roszczenia narodowościowe.

Różnice polityczne muszą ustąpić miejsca ogólnej myśli przewodniej. **Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Rząd może spełnić swoje trudne zadanie tylko wtedy, jeżeli silne przedstawicielstwo ludowe udzieli mu silnego poparcia.** (Ożywione oklaski).

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Obrady nad budżetem.

W sobotę odbędzie się połączone posiedzenie magistratu i wydziału finansowego dla dalszego obradowania nad budżetem miejskim na rok etatowy 1918/19.

Niesienie pomocy biednym.

Wydział niesienia pomocy biednym zestawił sprawozdanie za miesiąc grudzień 1917 roku, z którego czerpiemy dane następujące: zapomóg pieniężnych udzielono 64,785 osobom w ogólnej sumie 176,407 marek (w tem 17,374 mk. na opał). Pod egidą komitetu tanich kuchni pozostawały 102 kuchnie, a mia[illegible]cie: 28 katolickich, 11 ewangelickich, [illegible]rjawickie, 27 mieszanych i 38 żydows[illegible]. Wydano 1,715,772 obiady płatne i 215,248 bezpłatnych—razem 1,931,020. Przeciętnowo wydawano dziennie 64,364 obiady. Kuchnie № 2 i 77 wydały 21,796 porcji kleiku. Wydział niesienia pomocy biednym dopłacił kuchniom 283.960 mk. 62 fen.

Kasa pożyczkowa wypłaciła pożyczek na sumę 17,941 mk., a mianowicie 891 osobom. Od czasu założenia kasy pożyczkowej, wypłacono ogółem 536,776 mk. 47 fen.

Chrześcijańskie i żydowskie oddziały kobiet udzieliły pomocy: chrześcijanom w 18,532 i żydom w 5,298 wypadkach. — Oprócz tego roztoczono opiekę nad 3,829 chrześcijańskimi i 1252 żydowskimi chorymi.

W przytułku dla żebraków znajdowało się dnia 31 grudnia 1917 roku 65 mężczyzn i 91 kobiet. Żebracy zajmowali się rąbaniem drzewa, wyrobem trepów i pantofli, wyplataniem słomianek i t. d.

Komitet zagonków wydzierżawił we wrześniu 3,594 zagonki pod uprawę ziemniaków i jarzyn, zajmujących przestrzeni 344 morgi.

W miejskiej zbiorni chorych umieszczono w grudniu 18 mężczyzn, 18 kobiet i 1 dziecko, z których 35 osób odesłano do szpitali.

Kuratorjum obywatelskie wspomagania rodzin rezerwistów rosyjskich wypłaciło w grudniu 316,606 mk. 50 fen., zapomogi otrzymało 11,870 rodzin, składających się z 29,044 osób, w tem 24,216 dorosłych i dzieci ponad 5 lat, oraz 4,828 dzieci do 5 lat. Istniejący przy Kuratorjum patronat roztoczył opiekę nad 646 dziećmi, a mianowicie: ponad 5 lat 534 i do pięciu lat—112 dziećmi.

Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału budownictwa zezwolono na rozbiórkę następujących starych budynków drewnianych: Wincentego Steglińskiego, Włodzimierska 55, A. Schachtschneidra, Srednia Nr. 171, M. Izraela, Zarzewska 141 i E. Schnee, Kątna 74.

Przed wyborami do gminy żyd.

Wczorajszy żargonowy „Lodzer Tageblatt“ donosi: W ubiegłą niedzielę wieczorem w lokalu sjonistów odbyła się zainicjowana przez tutejszy komitet sjonistyczny, narada przedstawicieli różnych nacjonalistycznych i religijnych związków w sprawie przyszłych wyborów do łódzkiej gminy żydowskiej.

Obrady zagaił radny Uryson, zaznaczając, że kwestja kurji nie została przez komisję żydowską przy ministerjum wyznań i oświecenia rozstrzygnięta w sensie dla nacjonalistów pomyślnym. Przewodniczył zebraniu radny Uger, który też w mowie swej nawoływał obecnych do połączenia się podczas wyborów do gminy, aby tem skuteczniej walczyć z asymilatorami, którzy dotychczas byli jedynymi reprezentantami żydowstwa polskiego w gminach.

Następnie miała miejsce ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni Helman, Jarblum, dr. Rosenblatt, dr. Braude. W końcu została uchwalona rezolucja, zalecająca urządzenie we wszystkich dzielnicach miasta mityngów dla uświadomienia szerokich mas o znaczeniu wyborów do gmin.

List gończy za kasjerem miejskim.

Policja kryminalna m. Łodzi ogłasza, że były kasjer magistratu łódzkiego, Jan Gelbert, zbiegł po dokonanem sprzeniewierzeniu pieniędzy miejskich. Policja prosi o poszukiwanie i ujęcie zbiega.

Kradzież

W nocy na 23 stycznia złodzieje wtargnęli do zakładu siodlarskiego Dreslera w Alei Kościuszki № 45, i skradli stamtąd 16 pokrowców skórzanych, używanych w przędzalniach, a przedstawiających wartość 6,000 mk. Policji udało się odnaleźć jedną ze skradzionych sztuk w mieszkaniu stróża tego domu. Został on niezwłocznie aresztowany.

Obchód rocznicy powstania styczniowego.

Podobnie, jak i w roku zeszłym, rocznicę Powstania Styczniowego uczcili stacjonowani tu legjoniści osobnym wieczorem o charakterze bardzo uroczystym. W tym roku był on o tyle jeszcze odmiennym, że w wykonaniu programu tego wieczoru wzięli udział także legjoniści superarbitrowani, którzy, z powodu złego stanu zdrowia i ran, odniesionych na froncie, zostali zwolnieni ze służby na linji i wrócili tu do rodzin.

Gośćmi środowego wieczoru była oczywiście delegacja Towarzystwa uczestników powstania roku 63-go, która w liczcie sześciu czcigodnych staruszków zasiadła w umyślnie na ten cel ustawionej i w draperje i orły narodowe przybranej loży.

Do nich też przedewszystkiem, w obec wypełnionej po brzegi sali „Domu Ludowego“, zwrócił się w swojem przemówieniu wstępnem porucznik Wąsowicz, mając za sobą na scenie ustawione w wojskowym ordynku szeregi legjonistów. Pobudkę zagrała trąbka, padła komenda na baczność i „w prawo patrz“ i nastąpił ze sceny w przepisowej formie raport, składany przez najmłodsze to wojsko nasze najstarszemu rangą ze starych żołnierzy roku 63-go: „Panie Rotmistrzu! Melduję posłusznie, że oto przywiodłem Ci tu z pokłonem i w hołdzie ten zastęp szarych żołnierzyków...“ i t. d.

Meldunek, w którym por. Wąsowicz w pełnych zapału słowach podkreślił duchowy związek między tymi dwoma pokoleniami żołnierzy, walczących o wolność narodu, zakończył się trzykrotnym okrzykiem na cześć powstańców. Okrzyk ten wraz z szeregowanymi na scenie legjonistami podjęła cała sala wśród owacyjnych oklasków, w stronę loży powstańców zwróconych.

Druga część przemówienia por. Wąsowicza omawiała znaczenie roku 63-go dla narodowego i społecznego ukształtowania się pojęć ówczesnych i dzisiejszego społeczeństwa — poczem szeregi legjonowe odśpiewały „Rotę“ Konopnickiej.

Nastąpiła część koncertowa, która miała podwójny charakter: wspomnienia roku 63 przywodziły na pamięć dwie sztuki sceniczne na tle tego roku osnute: „Stary mundur“ i „Za sztandarem“ — tu dzież z głębokiem uczuciem wypowiedziała przez p. Zofję Szczepańską deklamacja wiersza „Ostatni kurant“ i końcowy żywy obraz wedle Grottgerowskiej „Obrony sztandaru“. W obu jednoaktówkach występowali wyłącznie legjoniści, dając ze siebie wedle sił i talentu, na co kogo było stać.

Drugą charakterystyczną cechą części koncertowej wieczoru były pieśni i marsze legjonowe oddane przez niemal zaimprowizowany chór i orkiestrę.

Piękne, pełne głębokich i aktualnych myśli wiersze oficera legjonowego Mączki wygłosił sierżant Leszkowski.

Wieczór ten, jeden z najpiękniejszych wieczorów narodowych, na którym panował wysoki nastrój patriotyczny, zakończyło przemówienie prezesa Towarzystwa weteranów z roku 63-go p. Feliksa Krzyżanowskiego, który nawiązał stare dzieje do ostatnich zmagań narodu i do jego przedniej straży, legjonistów.

Z sądów.

„Jeanne d'Arc“. złodziei.

W swoim czasie sąd okręgowy roztrząsał sprawę 8 oskarżonych, którym zarzucano, że operując bandą, dokonywali kradzieży z włamaniem w mieście i okolicy. Sześciu z nich skazano na dłuższe więzienie, a jeden umarł. W tych dniach przed ces.-niem. sądem okręgowym stanęła 22-letnia Józefa Stankiewiczowa z Łodzi, ostatnia z wymienionego zrzeszenia. Znajduje się ona od 17 grudnia r. ub. w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzuca jej branie udziału w całym szeregu kradzieży z włamaniem.

Oskarżona nie przyznała się do winy. Oświadczyła ona, że wogóle zajmowała się handlem i ludzi, którzy mieli być jej wspólnikami, zupełnie nie zna. Skazani już dawniej za te kradzieże towarzysze dali na śledztwie i na rozprawie poprzedniej zeznania, które ją bezwzględnie obciążają.

Zygmunt Marciński zeznał wówczas, że kradł rzeczywiście 20 lipca r. ub., a skradzione rzeczy zabrała Stankiewiczowa i Błotnicki, aby je sprzedać.

Inny rzezimieszek oświadczył, że Stankiewiczowa dawała im dokładne adresy mieszkań, które mieli okradać, a pozatem kierowała przestępstwami, rozdzielała pracę, rozstawiała warty, wskazywała sposoby ucieczki, wypłacała „gażę“ i t. d. Świadczący np. otrzymał po kradzieży na ul. Promyka Nr 8 od dowódcy w spódnicy honorarjum w wysokości 1 rb. 20 kop.

Pozatem przewodniczący wyjaśnia, że oskarżona namawiała do kradzieży małoletnich, co jest okolicznością bardzo obciążającą.

Prokurator reasumuje dane sprawy. Oskarżona była duszą całej, dobrze zorganizowanej, bandy złodziejskiej. Bezczelne zapieranie się podwaja jej winę. Żąda ogółem 8 lat więzienia.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał Stankiewiczową na 6 miesięcy więzienia, nie zaliczając w poczet kary aresztu prewencyjnego.

SPROSTOWANIE.

Do sprawozdania sądowego p. t. „Kolega“, zamieszczonego w Nr. 23 „Godziny Polski“ wkradła się pomyłka. Zamiast nazwiska agenta policji kryminalnej p. Segałowicza, który z tą sprawą nie miał nic wspólnego, winno być nazwisko Izrałowicz.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa, Ósmy dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 8,000 Nr. Nr.: 3342 27697.
Mk. 4,000 Nr. Nr.: 5145 13227 16274.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 2704 11002 11102.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 4795 18271.
Mk. 500 Nr. Nr.: 6612 16301 16780 28011 28384.
Mk. 200 Nr. Nr.: 815 3543 4177 9525 11826 14278 17095 22045 22664 26052 28673.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

38 81 82 119 39 54 203 11 38 46 63 410 31 45 47 511 85 627 29 32 52 75 886 992.

1037 87 143 220 46 95 96 345 423 43 52 58 548 732 91 814 26 93 98 975 99.

2031 92 102 19 40 46 71 92 220 300 20 478 81 512 41 642 81 87 855 71.

3026 27 121 42 43 58 90 253 319 24 66 469 502 51 70 71 620 69 70 81 759 844 46 980.

4097 275 97 98 350 68 90 426 35 537 41 655 70 72 95 731 46 801 36 994.

5037 61 71 141 64 96 273 310 11 51 52 68 475 93 535 42 664 712 25 899 917.

6111 60 61 93 370 429 35 46 502 93 668 87 703 814 16 20 93 910 31.

7035 40 88 106 94 97 321 440 71 538 43 58 634 712 38 81 860 61.

8018 34 109 19 45 265 91 309 35 52 60 87 472 78 92 649 59 84 817 27 28 86 910 66.

9030 41 50 107 212 388 430 79 519 96 665 93 716 41 42 95 834 35 52 57 75 90 902 32 75.

10009 35 49 91 128 74 215 36 44 337 88 406 96 555 93 647 66 78 86 718 62 71 818 72 86 912 33 61 73.

11116 204 7 44 70 94 99 357 403 8 14 57 551 57 93 663 68 785 817 41 51 53 910 67 71.

12078 101 43 48 75 200 1 2 40 65 336 95 467 95 568 79 99 636 48 735 59 61 78 809 912 54 85.

13130 73 223 24 26 28 51 61 76 337 67 70 73 75 400 45 507 60 70 94 600 29 32 737 47 91 97 830 41 47 84 909 51 79.

14027 95 177 269 92 380 410 11 82 508 12 24 79 626 49 707 864 93 901 26 34 41 73 84.

15001 46 61 131 47 55 62 89 201 32 40 48 69 89 322 407 10 50 91 98 500 78 608 92 738 42 49 927 87 71 81.

16003 31 42 58 194 212 14 91 353 417 585 632 37 55 760 79 88 857 61 89 99 916 28.

17028 51 67 76 109 26 40 216 326 482 558 95 95 625 87 714 71 830 40 91 906 36 94 96.

18154 229 65 87 319 55 400 52 56 541 88 89 91 642 71 92 96 715 41 72 802 35 41 54 55 906 30 80.

19012 102 237 78 85 95 345 62 419 524 31 68 74 78 85 89 632 37 701 832 55 922 26 68.

20000 23 262 306 14 21 59 642 72 742 60 76 828 84 86 910 63 80 91.

21011 26 68 166 70 91 260 304 78 77 429 86 521 23 38 620 71 772 811 40 949 53 80.

22006 103 32 246 646 701 32 67 802 37 922.

23068 110 14 31 234 86 96 319 55 75 89 418 40 53 507 77 611 27 29 52 61 95 704 12 50 807 25 32 85 906 26 41 44 86.

24008 50 57 94 130 59 207 36 47 74 93 94 827 440 541 87 97 636 47 92 705 51 875 87 90 907 10 14 47 50.

25024 99 134 41 51 64 278 83 400 11 29 50 510 609 15 705 25 910 12 42 78.

26020 43 50 61 152 212 21 22 39 55 307 18 24 90 444 58 58 613 63 740 48 81 889 921 63.

27012 30 73 78 148 95 267 74 91 93 323 85 400 76 81 501 24 66 607 56 738 58 803 9 55 79 81 90 971.

28051 92 167 202 29 308 62 72 428 34 76 89 520 46 608 733 36 816 60 947 85.

29017 103 235 50 412 16 18 20 23 49 80 665 68 735 64 74 812 30 55 902 93.

30011 23 31 96 126 248 350 63 85 478 576 79 91 600 29 32 62 725 29 38 87 883 911 22 43 99.

31021 119 85 208 9 24 64 324 41 55 60 455 [illegible] 87 89 558 638 67 74 738 61 829 80 57 75 941 [illegible]

Z powodu nieprzybycia zamówionego transportu papieru, dzisiejszy numer zmuszeni jesteśmy wydać w rozmiarach zmniejszonych.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 23 stycznia:

Po obu stronach Brenty toczyła się akcja artyleryjska bardziej ożywiona, niż dni ostatnich.

Szef sztabu generalnego.

O delegatów polskich w Brześciu Lit.

Berlin, 23 stycznia. (T. wł.) W dniu 20 stycznia sekretarz stanu v. Kühlmann przesłał prezydentowi ministrów polskich panu Kucharzewskiemu następujący telegram:

Pan kanclerz Rzeszy przekazał mi depeszę Waszej Ekscelencji z dnia 17 bież. m-ca. Mam zaszczyt odpowiedzieć Waszej Ekscelencji również i w imieniu kanclerza Rzeszy, co następuje: Życzenie, aby do rokowań, prowadzonych w Brześciu Litewskim, dopuszczeni zostali przedstawiciele rządu polskiego, spotkało się z moją zupełną aprobatą. Jak Wasza Ekscelencja wyniesie wkać może ze sprawozdań z rokowań w Brześciu, przedstawiciele Niemiec i Austro-Węgier zaproponowali delegacji rosyjskiej, by w celu reprezentowania pragnień samodzielnego Państwa Polskiego zostali dopuszczeni do rokowań pełnomocnicy najwyższej władzy polskiej. Ku naszemu najżywszemu żalowi nie udało się uzyskać jednomyślności w sprawie tej, ponieważ delegacja rosyjska odmówiła uznania zarówno samodzielności Państwa Polskiego, jak i prawomocności jego obecnego rządu. Obecnie z powodu wyjazdu pierwszego pełnomocnika rosyjskiego, pana Trockiego, nastąpiła przerwa w rokowaniach politycznych. Nie omieszkam jednak po wznowieniu narad politycznych raz jeszcze przedstawić delegacji rosyjskiej życzeń rządu polskiego.

podp. v. Kühlmann.

Powrót Hindenburga.

Berlin, 23 stycznia. (T. wł.) (Urzędowo). Generał marszałek polny v. Hindenburg i jego pierwszy generał-kwatermistrz, generał Ludendorff, powrócili 23 stycznia wieczorem do wielkiej kwatery głównej.

Z komisji głównej.

Berlin, 23 stycznia (T. wł.). Komisja główna parlamentu Rzeszy zwróciła wczoraj podkomisji, uchwalone wczoraj przez tę ostatnią prawo, dotyczące zniesienia prawa o stanie wojennym z dnia 4 grudnia 1916 r., wraz z wnioskiem Gotheina, w myśl którego kanclerz Rzeszy ma pełnić nadzór i do niego mają być kierowane zażalenia odnośnie do rozporządzeń dowódców wojskowych w sprawie postępowania cenzury, oraz prawa o stowarzyszeniach i zebraniach. Komisja główna dzisiaj popołudniu zbierze się znowu na obrady. W międzyczasie obradować będzie podkomisja.

Audjencja u cesarza Karola.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. wł.) Cesarz Karol przyjął na specjalnych audjencjach nuncjusza Valfre di Bonzo i ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. wł.). Po oświadczeniu prezydenta ministrów wywiązała się ożywiona i długa dyskusja, w której, między innemi, mówcy czescy i południowo-słowiańscy krytykowali rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim i podkreślali ponownie stanowisko swe w kwestji prawa narodów do samookreślenia. Polski demokrata socjalny, Ignacy Daszyński, przemawiał przeciwko poglądowi, jakoby Niemcy uratowały Austrję. Bez Austrji, Turcji i Bułgarji, Niemcy nie byłyby w stanie ostać się wrogom swym. Poseł Zenher wypowiedział taki sam pogląd i żądał, aby monarchja w Brześciu Litewskim uprawiała prawdziwie austrjacką politykę. Rusin Pietruszewicz protestował przeciwko włączeniu obszarów ukraińskich do Polski. Socjalny demokrata Adler oświadczył, iż socjaliści nie żądają niczego innego, prócz tego, co wypowiedział w mowach swych hrabia Czernin. Poseł chrześcijańsko-socjalistyczny, Mataja, oświadczył, że stronnictwo jego stoi na gruncie pokoju porozumienia i popiera stanowisko, zapowiedziane przez hr. Czernina. Dużo czasu podczas rozpraw zajęła sprawa ruchu strejkowego.

Skon v. Höfera.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. wł.). Według doniesień dzienników, zmarł nagle szef wydziału ministerjum wojny, były zastępca szefa sztabu generalnego, marszałek polny-porucznik Fr. v. Höfer.

Aresztowania w Petersburgu.

Hamburg, 23 stycznia. (T. wł.). Z nad granicy włoskiej donoszą: „Epoca" dowiaduje się z Petersburga, iż maksymaliści aresztowali wielu przywódców socjalistycznych, pisarzy i uczonych, a wśród nich Amfiteatrowa i Andrejewa.

W sferach rosyjskich w Rzymie utrzymują, że znani socjaliści rewolucjoniści Tudinow i Migert zostali aresztowani.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Bolszewicy a rozwiązanie sprawy polskiej.

Petersburski „Dziennik Polski“ ogłasza co następuje:

Urzędowe „Izwiestja“ poświęciły losom Polski artykuł (dnia 25 grudnia) zaznaczając, że sprawa polska ma doniosłe międzynarodowe znaczenie, a w szczególności doniosłe znaczenie dla rosyjskiej „demokracji rewolucyjnej“, i że wśród kwestyj związanych z rokowaniami pokojowemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje zagadnienie Polski.

Z artykułu „Izwiestij“ wynika, że zasadniczo w sprawie polskiej program Trockiego a program hr. Hertlinga i hr. Czernina są wręcz sprzeczne.

„Izwiestja“ oświadczają, że sprawa Polski w ogólności jest rozstrzygnięta na początku rewolucji w znanej odezwie petersburskiej rady delegacji robotniczej i żołnierskiej, która postawiła postulat zupełnej niepodległości Polski w jej polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Zmiany, które zaszły w stosunkach politycznych, „prowadzenie rokowań o zjednoczenie (!) Polski z Austrją na zasadach federacji i przyłączenie do niej Galicji między rządami monarchij centralnych i polsko-burżuazyjną radą państwa (!)“ i przejście władzy w Rosji „do rąk rządu robotniczego i włościańskiego“ nie tylko zmuszają do rewizji programu w sprawie polskiej, lecz przeciwnie, nakazują demokracji rewolucyjnej „konieczność jego przeprowadzenia i stawiają sprzyjające temu warunki“.

Rząd Sowietów będzie zatem w czasie rokowań pokojowych bronił niepodległości Polski, rozumiejąc jej wagę międzynarodową i znaczenie dla demokracji rosyjskiej.

„Z jej punktu widzenia — piszą „Izwiestja“ — Polska nie powinna służyć interesom ani rosyjskiego, ani niemieckiego imperjalizmu. Tylko niepodległa Polska może odpowiedzieć temu postulatowi. Jak o tem świadczy opinja publiczna wszystkich klas tego kraju i jego położenie ekonomiczne, sprawa pokoju stanowi dla niej kwestję życia. I obrona niepodległości państwowej i przeciwdziałanie wojennym zamiarom imperjalistów, powinny skłonić szerokie masy ludności polskiej do poparcia walki międzynarodówki z imperjalizmem.

Ponieważ zaś wobec położenia geograficznego Polski wypadnie jej być w wypadku konfliktów (w słuczaje konfliktow) między państwami imperjalistycznemi (?), niepodległość jej przeto ma prócz tego jeszcze wielkie znaczenie międzynarodowe.

Niepodległość Polski wypływa z prawa do stanowienia o sobie. Już przeszło od roku w Polsce odbywa się proces energicznego budownictwa państwowego, proces bezwzględnie wrogi imperjalizmowi niemieckiemu i wszelkiemu innemu. Niepodległość Polski wreszcie wobec jej bogactw naturalnych jest zgodna z interesami ekonomicznymi Rosji, gdyż może zapewnić korzystne dla stron obu umowy w tej dziedzinie.

Ale na to, aby Polska mogła mieć istotne znaczenie również w sferze polityki międzynarodowej i dla Rosji, powinna przedstawiać mniej lub więcej solidną siłę polityczną i być krajem głęboko demokratycznym.

Demokratyzacja Polski zdolna jest do odegrania wielkiej roli i w sprawie obrony jej zjednoczenia i niepodległości państwowej, gdyż wielka burżuazja i szlachta w Polsce jak wszędzie, skłonne są do kompromisów z imperjalistami wielkich państw“.

Sprawa polska i hakatyści.

„Dziennik Poznański“ omawia nagankę, zarządzoną świeżo przez pisma hakatystyczne i pisze:

„Jeszcze żadna z zapowiedzianych ważniejszych zmian w naszem położeniu politycznem nie weszła w życie, a już hakatyści na wszelki sposób alarmują niemiecką opinję publiczną rzekomem „niebezpieczeństwem polskiem“, starają się wpływać w swym duchu na czynniki rządzące i prawodawcze. Dość powiedzieć, że pierwszy burmistrz Poznania, miasta z przeważającą znacznie ludnością polską, bierze udział w deputacji do kanclerza, protestując przeciwko ustępstwom na rzecz polaków, że drugi burmistrz Poznania w komisji dla reformy wyborczej zwalcza energicznie wszelką politykę, nacechowaną duchem pojednawczym.

Rej oczywiście wiedzie w tej agitacji organ tutejszych hakatystów „Posener Tageblatt“. Przed kilku dniami rozdzierał on szaty z powodu podania przez nas pozycyj antypolskich, zamieszczonych w tegorocznym budżecie pruskim. W najnowszym zaś swym numerze w artykule p. t.: „Zmiana naszej polityki wobec polaków“ pisze pomiędzy innemi, co następuje:

„Zaprzeczamy, aby w stosunku polaków do państwa zaszła jakakolwiek zasadnicza zmiana. Jesteśmy zdania, że królewski rząd państwowy nie znajduje się w położeniu przytoczenia jakiegokolwiek przekonywającego dowodu w tym kierunku. Sądzimy więc, że zasadnicza zmiana polityki wobec polaków nie tylko nie jest rzeczowo uzasadnioną, ale że nie da się przeprowadzić na dalszą metę bez ciężkich niebezpieczeństw dla państwa. Powrót będzie prędzej lub później nieunikniony. Tymczasem jednak zginą dla państwa i niemczyzny niezmierne wartości. Że polacy czynili w wojnie to, co musieli, nie było to niczem więcej, tylko ich obowiązkiem. Poza tem jednak zawiedli, i zawodzą dzisiaj jeszcze“.

A dalej:

„Niemczyzna na wschodzie jest dzisiaj więcej zwarta niż kiedykolwiek, gdy wśród żywiołu polskiego zaznaczyło się większe rozdwojenie niż dawniej. Niemczyzna na wschodzie bronić będzie swych interesów i swego narodowego stanowiska i kulturalnej przewagi z całym naciskiem i nie zaniedba żadnego środka samopomocy i samoobrony“.

Do powyższych wywodów „Posener Tageblatt'u“ „Dziennik Poznański“ dodaje od siebie:

„W ostatniem tem zdaniu „Posener Tageblatt“ porusza główny punkt całego sporu. I my piszemy się bez wszelkich zastrzeżeń na samopomoc i samoobronę. Chodzi tylko o to, aby jedna strona nie korzystała we wszystkich kierunkach z opieki i pomocy państwowej, a drugiej nie krępowano w jej rozwoju za pomocą całego szeregu ustaw wyjątkowych. Wobec kulturalnej swej przewagi niemczyzna oglądać się nie potrzebuje na pomoc państwową. Owszem pomoc ta, zamieniając obywateli w pewnego rodzaju pensjonarjuszów państwowych, osłabia tylko osobistą ich energję i inicjatywę. My zaś jeśli upadniemy w tem współzawodnictwie, skarżyć się nie będziemy mogli na siłę wyższą, lecz jedynie na naszą nieudolność“.

Gotowość do ustępstw Austro-Węgier?

Z Wiednia donoszą do „Tägl. Rundschau“: Rząd oświadczył gotowość zgody na ograniczenia przywilejów producentów w myśl żądań socjalistów, oraz na demokratyzację prawa wyborczego dla kobiet, dalej na usunięcie zmilitaryzowanych przedsiębiorstw wojennych.

Również prawo służebności wojennej ma być zniesione.

Rząd dąży do zawarcia powszechnego pokoju i nie chce zdobyczy w Rosji.

Polska jako państwo samodzielne niechaj sama określi swój stosunek do Austrji.

Po tem oświadczeniu zarząd partji socjalno - demokratycznej wezwał robotników do podjęcia pracy. Pracę też we wszystkich fabrykach podjęto.

Brandes o Polsce i żydach.

W berlińskim miesięczniku „Der Jude“ zamieścił Jerzy Brandes obszerny artykuł, w którym omawia swój stosunek do żydowskiego ruchu narodowego i do Polski.

„Od piętnastego do sześćdziesiątego roku życia — pisze Brandes — ujmowałem żydowstwo tylko jako religję. W żydowstwie widziałem tylko religję, która moją nie była.

Część mego życia upłynęła w walce antyklerykalnej, a moje stanowisko wobec chrześcijaństwa było stanowiskiem wolnej myśli — nie zaś stanowiskiem żydowskiem.

Żydzi w Europie zachodniej, którzy mówią po duńsku, francusku, angielsku, niemiecku, uważali się zawsze po otrzymaniu równouprawnienia obywatelskiego za duńczyków, francuzów, anglików, niemców. Stanowisko narodowe tych ludzi nie ulegało zmianom w zależności od ich poglądów religijnych. Moje przekonania w dziedzinie religji czerpałem ze Spinozy, którym gardzą nietylko chrześcijanie, ale który usunięty został z synagog żydowskich.

I stało się, że czułem się żydem tylko wówczas, gdy mi wymyślano jako żydowi. A uczyniono to w pierwszym dniu mojego występu publicznego“.

Zaznaczając, że w myśl zasad Renana nie uważał on żydów za naród, pisze dalej Brandes, że i obecnie nie wierzy, aby istniała „rasa żydowska“. „Długo też nie chciałem przyznać że istnieje „naród“ żydowski. W ostatnich latach poglądy moje co do kwestji żydowskiej uległy poważnej zmianie.

Mojem zdaniem, nie wchodzą tu w grę żydzi zachodnio - europejscy. Natomiast istnieją w Europie wschodniej żydowskie masy ludowe, wśród których ukryte są wielkie siły twórcze, posiadają przeto prawo do próby ukonstytuowania się jako naród na własnej ziemi. Przed 22 laty nie rozumiałem tego, gdy Teodor Herzl zwrócił się do mnie ze swoją pracą „Der Judenstaat“ z zapytaniem o opinję, odpowiedziałem mu żartobliwie, powtarzając anegdotę następującą: Fryderyk Wilhelm IV w Prusach zapytał kiedyś bankiera Mendelsohna, co sądzi o planie przesiedlenia żydów europejskich do Palestyny. Na to odparł Mendelsohn: „Prosiłbym wówczas, aby mnie zamianowano konsulem nowego państwa w Berlinie“.

Do roku 1914 nie było narodu bliższego sercu memu, niż polski. Rzadko który naród okazywał też mi tyle sympatji, co polski. Było więc z mojej strony ofiarą, złożoną na ołtarzu obowiązku, gdym w r. 1914 publicznie zaatakował zły stosunek polaków do żydów. Naiwnie sądziłem, że prasa polska, znając moją dla Polski sympatję, weźmie pod uwagę moje zarzuty. Doświadczenie wówczas zdobyte, należy do najgorszych w mojem życiu. W tak poważnej sprawie otrzymałem odpowiedź brutalną, a stosunek wrogi polaków do żydów nie uległ zmianie.

Żydzi mają słuszne prawo domagania się szkół z żydowskim językiem wykładowym, oraz samorządu w dziedzinie spraw wewnętrznych. Jeżeli zdołają obecnie ustalić swój los, to jako naród wysoce uzdolniony, potrafią spełnić te wielkie zadania, jakie im historja do spełnienia wyznaczyła.

Do uzupełnienia tych zadań należy też kolonizacja żydowska w Palestynie. Żydzi otrzymają możność posiadania własnego centrum. Społeczeństwo żydowskie będzie tam przez pewien czas bezsilne. Wpływy jego będą jednak z czasem wzrastały i pewnem jest, że kolonizacja Palestyny będzie poważną siłą moralną dla żydów, rozsianych po Europie“.

Anarchja na Podolu.

W „Dzienniku Kijowskim“ z 19 grudnia czytamy:

Instruktor kooperacji sekretarjatu generalnego do spraw rolnych, powróciwszy z powiatu mohylowskiego stwierdza, iż powiat ten objęty jest przez anarchję. We wsi Koninów, pow. uszyckiego, położonej nad granicą pow. mohylowskiego, włościanie podczas pogromu folwarku zamordowali oficera, który tłómaczył włościanom, że nie powinni rabować mienia, które niebawem przejdzie w ich posiadanie.

We wsi Borszcze włościanie ograbili nietylko mienie obywatela ziemskiego, ale również i dzierżawcy. Dzierżawcę wypędzono przytem ze wsi. We wsi Jurkowcach rozgrabiono folwark i zabito rządcę.

We wsi Karpówka zniszczono kulturalne gospodarstwo rolne i fabrykę konserw, dostarczającą zapasów dla armji. Stajnia z 30 końmi została podpalona. Włościanie dzielili pomiędzy sobą takie rzeczy ,jak naprzykład pianino, cenne obrazy i sztychy, przyczem zabierano tylko ramy i szkła — obraz zaś lub sztych wyrzucano. Część rozsądna włościan zwróciła się do mohylowskiej administracji, prosząc o przysłanie ochrony przynajmniej dla fabryki konserw. Naczelnik załogi dał taką odpowiedź: „Skąd wezmę takich żołnierzy, którzy chcieliby mię słuchać“. Załoga mohylowska — jest bolszewicka.

We wsi Kuźmińcach żołnierze gwardziści, wspólnie z włościanami, zniszczyli las i sad obywatelski. Żywy inwentarz cały prawie wyrżnięto.

Majątek ziemski p. Wiktora Koźmińskiego „Jabłonówka“, w pow. latyczowskim, gub. podolskiej, został w tych dniach zupełnie rozgromiony i zrabowany przez żołnierzy 283 rezerwowego pułku piechoty, oraz miejscowych włościan. Pogrom rozpoczął się od wyłamywania zamków od wszystkich zabudowań gospodarczych, z których do szczętu zrabowano wszystko zboże, którego było z górą 3.000 pudów, w znacznej części przeznaczonego i przygotowanego do odstawienia na stację kolejową dla potrzeb armji, wreszcie wszystkie narzędzia rolnicze, wozy, sanie, uprząż — jednem słowem wszystko to, co w tych budynkach się znajdowało. Chlewnię żołnierze pozabijali, zaś konie, woły, krowy i cielęta chłopi uprowadzili i podzielili się niemi pomiędzy sobą. Po zrabowaniu folwarku zabrali się do domu mieszkalnego, w którym wszystkie okna i drzwi powyłamywali i zabrali wszystkie ruchomości, łatwo dające się wynieść, resztę zaś zniszczyli. Między innemi podarli i spalili bibljotekę, liczącą z górą 1500 tomów, a między niemi były dzieła rzadkie i nieposlednej wartości.

Padły tu ofiarą trzy cenne olejne obrasy, zegar staroświecki gdański i trzy bronzowe pająki, pamiętające bardzo dawne czasy. Oranżerja zniszczona, nie ocalał ani jeden wazon. — Piwnica—skład owoców i warzywa — została również rozbita. Cała ta rabująca tłuszcza była pijana, gdyż prawie w każdej chacie pędzona jest wódka. Z dworskiej stajni zrabowano wszystką uprząż i siodła. Orgja ta trwała trzy dni, a ratunku znikąd nie było, bo chociaż kołatano zrazu do różnych władz, ale, jak zwykle, nadaremnie. Jeden z oficerów chciał rabunkowi

---

6)

Fiedor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Przed domem leżał kawał nieuprawnego pola, porosły bujnymi chwastami. Spakowawszy pieniądze w dwa mocne worki, oczekiwałem nocy.

Dobrze już po północy, zarzuciwszy worki na plecy i uzbroiwszy się w ogromny nóż, wyczołgałem się na środek tego ugoru. Wykroiłem nożem spory szmat ziemi, razem z zielskiem, starając się nie naruszyć korzeni i odłożyłem go na bok. Potem kopałem nożem tak głęboko, jak tylko pozwoliła mi długość ręki.

W jednej ze ścian tej jamy wykopałem znowu dosyć głęboką norę i wpakowałem w nią worki, gdzie były zupełnie dobrze zabezpieczone przed wilgocią. Zasypawszy wszystko ziemią, położyłem na właściwem miejscu szmat wycięty wraz z zielskiem i miejsce to podlałem wodą.

Wszystkie ślady zostały zatarte, pieniądze można było wyorać chyba tylko pługiem. Można było skopać całe pole, żadna jednak łopata nie mogła dosięgnąć worków.

Kiedy kobiety wyjeżdżały do Odessy, poleciłem im przysłać do Aleszek jednego z naszych towarzyszy. Nie pozostawało mi teraz nic innego, jak na niego czekać.

Umówiliśmy się, że przybędzie następnej nocy, tak, aby nikt z sąsiadów wizyty tej nie spostrzegł, otrzyma pieniądze i natychmiast odjedzie.

Tymczasem minęło już trzy dni, a nikt się nie zgłaszał.

A na targu, w sklepach, na ulicach wrzało jak w ulu. O niczem nie mówiono, jak tylko o obrabowaniu izby skarbowej.

Naturalnie i ja brałem żywy udział w tych rozmowach. Dziwiłem się, oburzałem, gadałem, machałem rękoma, słowem faktem tym byłem przejęty do żywego. Ponieważ papiery nasze były w zupełnym porządku, byłem przekonany, iż jesteśmy zupełnie bezpieczni.

Moje wyjazdy były tak samo motywowane interesami jak wyjazdy starej Aleksiejewowej do Odesy. Jedna Anna tylko nie ruszała się z miejsca i to wszystko przemawiało za pozostaniem. Zresztą w małem miasteczku jest się ciągle pod opieką sąsiadów, którzy każdy wyjazd pamiętają i w razie wypadku mogą być doskonałem alibi.

Złowroga wizyta.

Piątego dnia na pogodnym względnie horyzoncie pojawiła się złowroga chmura.

O godz. 5-ej rano zbudziła mnie Aleksiejewowa i szepnęła:

— Wstawajcie prędko. Przyszli was aresztować. Przed domem czeka isprawnik ze strażakiem i prosi abyście wyszli do niego. Na sąsiedniem podwórku są ukryci żołnierze, widziałam ich...

Ubrałem się szybko, a za pasek zatknąłem sztylet. Ot tak od wypadku, niewiadomo bowiem, co mogło było zajść.

Wyszedłszy przed dom, ujrzałem starszego, przystojnego bruneta w średnim wieku, który uprzejmie mi się przedstawił:

— Jestem isprawnik Małowiczkow.

— Bardzo mi przyjemnie. Może pan będzie łaskaw dalej. Wybaczy pan mały nieporządek, ale jest tak wcześnie...

— O nic nie szkodzi.

Usiedliśmy.

— A czemu, jeżeli wolno zapytać, mam przypisać zaszczyt pańskiej wizyty — spytałem uprzejmie.

— Hhm... widzi pan... zapewne pan słyszał o napadzie na izbę skarbową w Chersoniu?

— Naturalnie, że słyszałem. Całe miasteczko przecież o tem tylko mówi. Jednakże nie rozumiem, co ta awantura ma wspólnego z pańskiemi odwiedzinami.

W głębi duszy nabierałem odwagi; skoro isprawnik zaczynał z tej beczki, to nie było jeszcze tak źle.

— Niech pan wybaczy... w takich wypadkach policja musi brać pod uwagę najmniejszy drobiazg. Chodzi o to, że część winnych aresztowano i znaleziono trochę pieniędzy. Aresztowani powiedzieli, że pieniądze są ukryte w Aleszkach, lecz nic więcej powiedzieć nie chcą. Mówią również że w aferę tą są wmieszani socjaliści. Mam nadzieję, że zechce pan być nam pomocnym w poszukiwaniach.

— Z przyjemnością. Zrobię wszystko co będzie w mojej mocy. W takim wypadku jest to obowiązkiem każdego obywatela...

— Przepraszam, czy pan nie był przypadkiem w niedzielę w Chersoniu?

— Owszem, byłem — odrzekłem patrząc urzędnikowi prosto w oczy.

— A gdzie pan się zatrzymywał?

— Przybyłem w sobotę wieczorem i nocowałem u brata.

— A czy nie pamięta pan, o której godzinie powrócił pan do Aleszek?

— Około 11-ej rano — odpowiedziałem swobodnie, będąc przekonanym, że policji są znane najdrobniejsze szczegóły z mojej wycieczki.

— Rzeczywiście... czas zgadza się dokładnie, mówił isprawnik. A czy pan przywiózł co z sobą?

— Kupiłem w Chersoniu wisien na konfitury i te wiozłem ze sobą.

— No, no, wiśnie! Twarz urzędnika wyrażała silne zdziwienie, a w czem pan przywiózł te wiśnie, spytał szybko.

—W dużym koszu — odpowiedziałem i zauważyłem, że słowa te wywarły na isprawnika silne wrażenie. Oprócz tego miałem jeszcze inne sprawunki, jak mydło, cukier...

— A czy pan ma jeszcze ten kosz? Czy mógłbym go zobaczyć?... i oczy jego niespokojnie biegały po pokoju.

— Ależ naturalnie. Kosz jest w spiżarni. Wisien jednak już niema. Siostra zrobiła z nich konfitury, które panu zaraz zarekomenduję. Hej! Aniu! daj nam trochę konfitur! — krzyknąłem do Aleksiejewowej.

— Dziękuję. A wie pan że ten kosz poruszył wszystkich. Wiemy że pieniądze wywieziono w koszu... Widzi pan... Jestem doprawdy w kłopotliwem położeniu...

— Ach, teraz rozumiem cel pańskiej wizyty...

W tej chwili Aleksiejewa wniosła pełną salaterkę apetycznych konfitur.

— A więc, zacząłem na nowo — moje wiśnie tak zaintrygowały policję. Wie pan, co panu poradzę, mówiłem śmiejąc się, zjemy konfitury a potem spiszemy protokół że wiśnie już nie egzystują, nie będą już nikogo niepokoić.

(Dok. nast.).

...zaszkodzić, jednakże musiał salwować się przed strzałami żołnierzy, którzy również strzelali do starej klucznicy, która, służąc wiernie w dworze Jabłonowieckim przez lat 50 z górą, chciała stanąć w obronie gospodarzy. Zdaje się, że w powiecie latyczowskim chyba niema już nie zniszczonego folwarku i dworu.

Kierunek aneksyjny w Austrji.

„Vossische Zeitung“ (Nr. 18) zamieszcza następującą korespondencję, otrzymaną z Wiednia:

„Na wzór niemieckiej „Partji Ojczyzny“ wytwarza się w Austrji, zwłaszcza zaś w Wiedniu kierunek, który występuje przeciwko tak zw. „honorowego pokoju“. Zgodnie z oświadczeniami mówcy, posła Wichtela, oraz członka Izby panów, dr. Pattai, powzięto decyzję, w myśl której rezolucję ową przesłano do ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina. Między innemi zawiera ona co następuje:

„Wojska nasze zdobyły całą Polskę, Litwę, Kurlandję, oraz część Ukrainy nie w tym celu, aby dziś drogą niepewnego, znajdującego się pod wpływem mocarstw zachodnich, plebiscytu powstały niezależne być może, wrogie państwa, które po oderwaniu się Galicji zagrażać mają bardziej bezpieczeństwu naszych granic, aniżeli państwa dawne. Polska, Litwa i Kurlandja winny być pod względem militarnym, celnym i politycznym połączone z mocarstwami centralnemi w ten sposób, by nasza potęga nie została osłabiona przez oderwanie Galicji, lecz by ów związek stał się należnem odszkodowaniem za przelaną krew niemiecką.

Zasady, stosowane względem Rosji, nie mogą być użyte względem Serbji, Rumunji, oraz państw bałkańskich. Opanowanie drogi wodnej Dunaju, oraz wschodniego brzegu Adrjatyku, absolutne bezpieczeństwo przed serbskiemi napaściami — wreszcie wyrównanie naszej granicy strategicznej z Włochami — oto są konieczne warunki trwałego pokoju. Wyrażamy ostry protest przeciwko pokojowi rezygnacji, oraz przeciw wszelkim próbom rozwiązania naszego związku z Niemcami, które mają prawo wymagać od nas wytrwania aż do przeprowadzenia również i ich żądań“.

Wieści z Rosji.

Zrujnowanie grobu Tolstoja.

Według wiadomości, podanej przez „Wieczernij Czas“ w Jasnej Polanie banda pijanych żołnierzy i włościan zrujnowała grób Lwa Tołstoja.

Socjalizacja szkół w Rosji.

Omawiając potrzebę socjalizacji szkół w Rosji, J. Tugenchold pisze między innemi w „Kijewskoj Mysli“.

„Główny błąd i wina nasza polegają na tem, że pozbawiwszy malców wiary „nianiek“, nie daliśmy im wzamian nic, poza gruboskórą ideologją. Pomieszaliśmy socjalizm z ogólną „stołówką“, i zamiast rewolucji socjalnej dosięgliśmy „powstania tkaczów“. Zapomnieliśmy o tem, że socjalizm wymaga nie tylko pracowitej energji, lecz i wartości etycznych, że patos jego nie polega tylko na nienawiści, lecz i na miłości, — gdyż jak ongi mieliśmy Azefa, tak obecnie zyskaliśmy samochwalców Smolnego. I oto nowe zadanie wysuwa się na czoło, walka z reakcją na zewnątrz i wewnątrz nas, walka o moralne uzdrowienie naszych partyj, naszej ideologji. Nie trzeba nam sztucznych gimnazjów socjalistycznych, ale trzeba położyć podwalinę pod „szerokie“ wychowanie młodzieży w sferze socjalizmu, w poszanowaniu kultury, pracy i sztuki. Należy przywrócić etyczne podstawy socjalizmu, ażeby rozpłomienić na nowo jego iskrę w sercach młodzieży rosyjskiej i inteligencji rosyjskiej, ażeby na nowo podnieść sprofanowaną dziś ideę socjalizmu do stopnia światłonośnej religji, ażeby uwydatnić z poza wązkiej i czysto nihilistycznej powłoki istotnie wielkie i twórcze jego wartości. Pozostaje nam wrócić do początku, — do nowej, zawziętej walki o idealny socjalizm“.

Poliwanow ma zmartwienie.

Rada japońskiego oddziału Tow. badań orjentalnych powzięła uchwałę następującą:

„Członek rady japońskiego oddziału Tow. badań orjentalnych E. D. Poliwanow, obecnie pełnomocnik komisarza ludowego do spraw zagranicznych, t. z. zajmujący faktycznie stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, ponosi tem samem odpowiedzialność za opublikowanie międzynarodowych tajnych dokumentów, co nie zgadza się z honorem i powagą obywatela wolnego kraju. Dlatego też rada japońskiego oddziału postanowiła zaproponować ogólnemu zebraniu oddziału wykluczenie z grona członków oddziału E. D. Poliwanowa, uważając dalsze przebywanie tegoż w oddziale za niedopuszczalne“.

Mają dosyć.

Z kwatery głównej donoszą do Petersburga, że poszczególne oddziały wojska, w oczekiwaniu rychłego pokoju opuszczają front; miejscami całe odcinki są zupełnie wolne od żołnierzy.

Głównodowodzący zażądał z Petersburga kadrów uzupełniających, lecz żołnierze stołecznego garnizonu domagają się zupełnego uwolnienia z szeregów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 24 stycznia 1588 r. Bitwa pod Byczyną, w której dostał się do niewoli arcyksiążę Maksymiljan, pretendent do tronu polskiego.

1863 r. Ogłoszenie stanu wojennego w Król. Polskiem.

1875 r. W Biały sąsiednie parafje uroczyście przyjęte na łono cerkwi prawosławnej pod naciskiem wojska.

Imieniny. Dziś Tymoteusza B.
Jutro Nawr. św. P. Ap.

Zebrania. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w siedzibie Towarzystwa (Sienna 16) odbędzie się ogólne zebranie (sprawozdawczo - wyborcze) członków Koła pracy społecznej przy Tow. pracowników handlowych i przem. Z uwagi na nader ważne sprawy, komitet Koła uprasza o liczne przybycie na zebranie.

W lokalu Stow. (Bracka 18) o g. 5 pop. odbędzie się posiedzenie sekcji szkół technicznych i rzemieślniczych. Porządek dzienny: Projekt memorjału w sprawie szkolnictwa rzemieślniczego i technicznego i wybory do zarządu.

Odczyty. Dziś, jutro i w sobotę o g. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa znany polski medjumista z Krakowa, prof. A. Czerbak wygłosi 3 odczyty p. t. „Zjawiska medjumiczne w świetle nauki eksperymentalnej“.

Walka ze spekulacją.

Za jedno z pierwszych zadań ministerjum aprowizacji p. minister Stefan Przanowski poczytuje rozpoczęcie walki ze spekulacją, która powoduje niczem nieusprawiedliwioną drożyznę najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

Przedewszystkiem zatem p. minister aprowizacji dążyć będzie do wyśledzenia, kto wywołuje drożyznę.

W każdym tedy sklepie zarządzone będą badania, w celu wyświetlenia, od kogo i po jakiej cenie kupiec nabywa towar. Musi on więc okazać fakturę handlową lub rachunek.

Jeżeli odmówi tych wskazówek, towar będzie konfiskowany na rzecz zakładów dobroczynnych, kuchni tanich etc.

Jeżeli okaże się, że wyzyskuje hurtownik, on będzie pociągany do odpowiedzialności.

Ministerjum obecnie odbywa narady z kupcami, w celu ustalenia, jaki procent kupiec powinien zarobić na każdym towarze, uznając 15% zarobku na towarze, ulegającym szybkiemu psuciu się, za dostateczny.

Aby kupiec detalista nie dopuszczał się wyzysku, będzie on obowiązany wywieszać w sklepie wykazy towarów, jakie posiada na sprzedaż, oraz ich cenę. Sprzedaż powyżej tej ceny będzie niedozwolona. Tak samo sprzedaż towarów, nie umieszczonych w wykazie.

P. minister aprowizacji wie doskonale, że te zarządzenia nie zapobiegną paskom i wogóle wyzyskowi, żywi przecież przekonanie, że je ukrócą tak, jak się to stało w Niemczech.

Co więcej, p. minister przypuszcza nawet, że na przeciąg kilku tygodni spekulanci towary ukryją, aby później wydobyć je na jaw— ale i na to obmyślone będą środki. W każdym przecież razie publiczność powinna w danym razie zrozumieć, że żyjemy w czasie strasznej wojny, że więc niekiedy należy wyrzec się tego i owego, tak jak np. w Berlinie i Wiedniu piją kawę i herbatę bez cukru.

Tylko w ten sposób można zwalczać spekulację. Tylko pomagając ministerjum w walce z nią, będzie można wyzysk ukrócić.

Ze względu na ustawiczne podnoszenie się cen masła, jaj i mleka ministerjum aprowizacji wyda zakaz zupełny wypieku ciast — skoro bowiem zmniejszono normę chleba nie godzi się, aby cukiernie przepełnione były zbytkownemi ciastkami, dostępnemi dla ludzi bogatych i dla... paskarzy. Zakaz ten musi wywołać zniżkę cen masła, jaj i mleka.

B. F.

„Zdatny tymczasowo“.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy uwagi następujące:

Każde prawo lub rozporządzenie urzędowe pisane być powinno tak wyraźnie i jasno, aby nie potrzebowało interpretacji i późniejszych wyjaśnień i dopełnień. Nie jest takiem rozporządzenie magistratu m. st. Warszawy z dn. 10 stycznia r. b. za Nr. 197, o oględzinach przymusowych przez lekarza miejskiego nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół początkowych. Świadectwa o wyniku oględzin wydawane są osobom interesowanym na drukach z adnotacją lekarza: zdatny, niezdatny i zdatny tymczasowo.

Te definicje budzą wśród nauczycielstwa cały szereg wątpliwości. Przedewszystkiem niewiadomo, jak magistrat ma zamiar postąpić z dwiema ostatniemi kategorjami.

Szczególniej w tragicznem położeniu znajduje się kategorja zdatnych tymczasowo. Jak miecz Damoklesa zawisła nad nią groźba utraty posady, a z nią i chleba dla siebie i rodziny. Czy taki nauczyciel może intensywnie i z pożytkiem pracować? „Tymczasowo zdatny“, jak mane tekel fares świeci mu ciągle przed oczyma, zaciemnia mu możność logicznego myślenia i denerwuje go, co bardzo niekorzystnie może wpłynąć nietylko na wykład, ale wogóle na postępowanie nauczycieli z dziećmi.

Magistrat, wydając rozporządzenie o oględzinach lekarskich powinien był zastosować je do nowomianowanych nauczycieli. Jeżeli wymaga tego konieczność, aby omawiane rozporządzenie stosowanem było i do pozostających po lat kilkanaście lub kilkadziesiąt na służbie, winien był magistrat jasno, stanowczo i wyraźnie określić, co zamierza uczynić z nauczycielstwem niezdatnem lub zdatnem tymczasowo.

Czy osoby niezdatne będą miały prawo do emerytury, lub rekompensaty za lata wysłużone i w jakim stosunku? Czy osoby tymczasowo zdatne, zjawiwszy się u lekarza miejskiego w terminie, naznaczonym na powtórne oględziny, będąc uznanemi za chwilowo niezdatne, otrzymają fundusz na kurację i prawo powrotu do zajęć po przeprowadzeniu tej kuracji?

Nauczycielstwo, przestrzegając ściśle rozporządzenie władzy i uznając je zasadniczo za słuszne, uchwaliło wstrzymać się z poddawaniem oględzinom lekarskim do chwili, kiedy magistrat wyjaśni omawiane rozporządzenie. Nam się nasuwa jeszcze jedna refleksja. Oględziny tego rodzaju, stanowiące o bycie setek rodzin, powinny być dokonywane nie przez jednego lekarza, ale przez kolegjum, składające się przynajmniej z trzech i to specjalistów, zwłaszcza w chorobach zawodowych. Przez to uniknie się dwu bardzo ważnych rzeczy, przedewszystkiem poszlak o stronność opinji lekarza. Już dziś chodzą słuchy wśród nauczycielstwa, że tym sposobem będzie się usuwało osoby niemiłe lub niewygodne. Ponadto kolegjum, złożone ze specjalistów chorób zawodowych daleko łatwiej i sprawiedliwiej będzie oceniało faktyczny stan zdrowia badanych przez siebie osób.

W ministerjum opieki społecznej.

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników, minister opieki społecznej i ochrony pracy, p. Staniszewski, oświadczył, że na czele departamentu pracy stanie podsekretarz stanu adw. prz. Patek, na czele departamentu opieki społecznej — ks. Wacław Bliziński z Liskowa. Departament pracy dzieli się na sekcje: sekcja I przygotowywania prawodawstwa i statystyki, którą kieruje p. minister Staniszewski; sekcja II administracyjno-inspekcyjna, której naczelnikiem jest inż. Sokal i sekcja III organizacyjna, którą powierzono p. Feliksowi Turowiczowi. Sekcje już się zorganizowały, rozpoczęły opracowywanie szeregu referatów i zbieranie potrzebnych materjałów. Niebawem będą przejęte istniejące dotychczas inspektorjaty i utworzone nowe.

Biskup Ruszkiewicz — arcybiskupem.

Według doniesienia „Polaka Katolika“ Ojciec św. mianował warszawskiego biskupa-sufragana Ruszkiewicza tytularnym arcybiskupem z zachowaniem dotychczasowych jego funkcyj.

Zaopatrywanie ubogiej ludności w odzież.

Organizacja zaopatrywania ubogiej ludności w odzież powstała na zasadzie przeprowadzonych pertraktacyj władz okupacyjnych z przedstawicielami Departamentu gospodarstwa społecznego.

Organizacja ta powstała w łonie R. G. O. pod kontrolą rzeczonego Departamentu przy udziale instytucyj następujących: konsystorza katolickiego, gminy ewangelicko-augsburskiej, gminy ewangelicko-reformowanej, koła ziemianek, wydziału opieki nad ludnością, prezydjum Rady miejskiej m. stoł. Warszawy, banku Współdzielczego i gminy starozakonnych. Prace w tym zakresie powierzono Radzie głównej opiekuńczej.

Uchwalono w zasadzie rozdział ubrań przeprowadzić na podstawie zapotrzebowań instytucyj o charakterze filantropijno-społecznym, jak również na zasadzie zaświadczeń, wydawanych poszczególnym osobom przez odpowiednie organizacje (Rady Op. okręgowe), dla dzieci zaś — przez organizację „Wieś dla dzieci“, przyczem instytucje, zajmujące się sprzedażą, winny składać szczegółowe wykazy osób, nabywających ubranie. Co zaś dotyczy strony finansowej, to część potrzebnych na kupno ubrań funduszów przeznaczyła R. G. O. oprócz tego wydział dobroczynności publicznej przy magistracie przekazał od siebie 50,000 mk.

W końcu grudnia r. ub. przyszedł pierwszy transport towarów na ogólną sumę mk. 75,913. Ubrania te zostały przez zaproszonych rzeczoznawców ocenione i zakwalifikowane do sprzedaży. Sprzedaż ubrań rozpoczęto dnia 27 grudnia 1917 r. i do dnia 1 stycznia r. b. sprzedano odzieży na sumę 20650 mk.

Akademja styczniowa w uniwersytecie.

Wczoraj w przybranej zielenią i emblematami narodowymi auli pałacu Kazimierowskiego odbyła się uroczysta akademja, poświęcona rocznicy powstania styczniowego, oraz pamięci Grottgera.

Uroczystość wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli naszego świata naukowego i artystycznego, władz państwowych polskich, członków senatu akademickiego i zarządów stowarzyszeń studenckich, otworzył zwięzłem przemówieniem J. M. rektor Kostanecki.

Następnie stud. fil. Władysław Zawistowski wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Mieczysława Romanowskiego bohatera 63 roku.

Omówiwszy rozwój i rodzaj jego talentu, młody prelegent zapoznał słuchaczów z czynną, twórczą i samodzielną indywidualnością bohatera, przytaczając wiele jego utworów.

Śmierć na polu walki (pod Józefowem) była ostatnim akordem w działalności poetyckiej Romanowskiego, tego poety czynu.

Z kolei wszedł na mównicę p. Zygmunt Batowski i scharakteryzował twórczość Artura Grottgera w związku z tragicznym momentem dziejowym, którego stał się Grottger natchnionym ilustratorem.

Podniosłą uroczystość zakończył referat prof. Marcelego Handelsmana o wypadkach 63 roku.

Publiczność opuszczała aulę pod wrażeniem tego tak drogiego, i zarazem bolesnego skrawka naszych dziejów, które wczorajsza akademja przywiodła nam na pamięć.

Odsetek z wygranych dla sierot.

W biurze Loterji R. G. O. wypłaca się wygrane, wylosowane w ostatniem ciągnieniu. Suma wypłat przedstawia pokaźną sumę mk. 3,500,000, które przypadną w udziale wybrańcom losu i będą dla nich niespodzianą pomocą w ciężkich obecnych czasach. Jednocześnie przewidziany z loterji zysk otrzyma R. G. O. na potrzeby ogólnokrajowe, swoją część na koszty handlowe zatrzyma zarząd loterji, również kolektorzy odbiorą od wygranych swoją prowizję — pominięta zostanie tylko jedna instancja, przez którą los szczęścia przechodzi z koła loteryjnego do rąk gracza — są to ubogie sieroty, które wylosowują numery losów. Rekrutują się one z Bursy Rady głównej opiekuńczej.

Słusznem się przeto wydaje, aby o ich losie pomyśleli przedewszystkiem ci szczęśliwi wybrańcy losu, którzy obecnie odbierają swoje wygrane i polepszając własny byt, zatroszczyli się o byt tych ubogich chłopców. Niewielki odsetek od wygranej, złożony dla tych, którzy je wylosowali, mógłby, po dojściu do ich pełnoletności, bądź po wyjściu z pod opieki Bursy, stanowić jaki taki fundusz na dalsze kształcenie lub rozpoczęcie samodzielnej pracy.

Ten rodzaj pomocy z funduszów loteryjnych nie jest nowy: prawie wszędzie: we Włoszech, w Austrji, w Niemczech, jak również w Polsce wylosowywano specjalne sumy dla ubogich. Dobry ten zwyczaj wartoby wskrzesić obecnie, zwłaszcza wobec hasła: „Ratujcie dzieci“, podjętego przez R. G. O., pod której egidą znajduje się również Bursa, delegująca do ciągnień loteryjnych swoich wychowańców. O nich przeto pomyśleć powinni ci, którzy obecnie odbierają wygrane z kas zarządu loterji.

W Stronnictwie polskiej demokracji.

W czwartek dn. 24 b. m., w lokalu Stronnictwa polskiej demokracji, Sienkiewicza 4, dr. Ludwik Zieliński wygłosi referat „O konieczności szybkiego rozwiązania sprawy polskiej“, który poprzedzony zostanie przeglądem politycznym, zreferowanym przez prof. A Humnickiego.

Z wydziału zaopatrywania.

Bezrobocie w ekspedycji, paczkarni i taborze wydziału zaopatrywania zostało ukończone. Robotnicy powrócili do pracy wczoraj od rana i rozpoczęli normalne swe czynności. Dzięki temu sklepy miejskie, bazary ziemniaczane, oraz cały szereg instytucyj miejskich i dobroczynnych, oraz kooperatyw, które obsługuje wydział zaopatrywania zaczynają znowu funkcjonować normalnie. Jednocześnie działalność niektórych działów zostanie wzmożona.

Zaopatrzenie sklepów miejskich w te artykuły, których z powodu strajku w ostatnich dniach zabrakło, nie może nastąpić w ciągu jednego dnia ze względu na ograniczony tabor. Wczoraj rozpoczęto dowóz do sklepów miejskich cukru kartkowego, który wydawany będzie na kupony bieżącego okresu, oraz kupony 2-ch okresów poprzednich. Realizacja tych kuponów odbywać się będzie aż do odwołania, t. j. do czasu dostarczenia do sklepów miejskich takiej ilości cukru, jaka przewidziana jest na zaopatrzenie całej ludności Warszawy.

Wczoraj również rozpoczęto dowóz cebuli, która sprzedawana będzie w 20-tu sklepach miejskich, w różnych dzielnicach, po cenie 50 fen. za funt przy normie 2 funty na jednego kupującego, (bez kartek).

Jednocześnie zaczęto wydawać kooperatywom jaja, wczoraj zaopatrzona w nie została kooperatywa pracowników miejskich.

Po dwudniowej przerwie składnice chlebowe otrzymają znowu normalne ilości chleba potrzebnego do zrealizowania odpowiednich kuponów kart chlebowych.

W związku z powrotem do normalnych czynności, kierownictwo wydziału zaopatrywania przystępuje do rozszerzenia działalności, oraz do reorganizacji. Między innymi reorganizacji ulegnie sekcja kontroli.

Również w tych dniach zdecydowana zostanie ostatecznie sprawa sprzedaży taniego obuwia i ubrania.

Tak być nie powinno.

Jeżeli interesant w kancelarji rejenta wyraża prośbę, aby wniosek jego wydział hypoteczny zatwierdził jak najprędzej, zwyczajem, utartym za czasów rosyjskich — musi złożyć kilkanaście lub więcej marek „dla referenta wydziału hypotecznego“...

Jest to nic innego, jak łapówka, dawana za to, by wniosek nie był włożony pod zielone sukno. Ale tak chyba być nie powinno, skoro pan referent pobiera pensję stałą za swoje czynności.

Akademickie zrzeszenie muzyczne.

Zawiązało się na uniwersytecie zrzeszenie pod nazwą „Koło muzyczne młodzieży akademickiej imienia Mieczysława Karłowicza“.

Na odbytem wczoraj zebraniu organizacyjnem omawiano zadania i cele Koła, oraz dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym został p. Br. Lechowski, vice-przew. p. Sikorski, resztę zarządu tworzą studenci: Bruzdowicz, Lauter i Śledziński.